Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr
Rok XI. 1 października 1929 r. № 18

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne, tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty.

DWIE MIARY

Artykułem niniejszym pragniemy zwrócić uwagę sfer decydujących na zadawnioną krzywdę wyrządzaną pracownikom państwowym, a w tej liczbie i pocztowym, na terenie Województwa Śląskiego, przy wymiarze dodatku mieszkaniowego.

Stan faktyczny tej sprawy przedstawia się następująco:

Wskutek obowiązującego z mocą ustawy Statutu organizacyjnego na terenie Województwa Śląskiego wytworzyły się tam dwie kategorje pracowników państwowych. Jedna kategorja składa się z tak zwanych funkcjonarjuszów wojewódzkich, pobierających uposażenie ze Skarbu Śląskiego i rekrutuje się z funkcjonarjuszów administracji wraz z policją, skarbowców i nauczycieli szkół wojewódzkich.

Do drugiej kategorji, pobierającej uposażenie ze Skarbu Państwa, należą pocztowcy, kolejarze, sądownicy, więziennicy, celnicy oraz wojskowi.

Władzą uchwalającą pobory i dodatki dla grupy pierwszej jest Sejm Śląski, a dla grupy drugiej Sejm Warszawski, względnie Rada Ministrów. Obie jednak grupy obowiązuje Ustawa uposażeniowa z dnia 9 października 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 116/23 r.).

Do 30 września 1927 roku funkcjonarjusze obu grup otrzymywali zupełnie jednakowe uposażenie, jednak Sejm Śląski, uznając, że wymiar dodatku mieszkaniowego na teernie Górnego Śląska, jako oparty na przestarzałych normach przedwojennych, nie stoi w żadnym stosunku do istotnych stawek komornego, opłacanych przez funkcjonarjuszów państwowych na Śląsku, ustawą z dn. 16/XI.27 r. (Dz. Ust. Śl. Nr. 24/27 r.) podwyższył wymiar dodatku mieszkaniowego dla funkcjonarjuszów pobierających uposażenie ze Skarbu Śląskiego do wysokości dodatku mieszkaniowego wypłacanego w Warszawie. Ustawa ta, rzecz naturalna, mocą swą obejmuje jedynie wspomnianą już część pracowników państwowych na Śląsku, gdyż w stosunku do pozostałych, pobierających uposażenie ze Skarbu Państwa, analogiczne rozporządzenie Rady Ministrów dotychczas nie nastąpiło.

Od dwóch lat zatem, bo od 1-go października 1927 roku, część pracowników państwowych Górnego Śląska jest wybitnie pokrzywdzona w stosunku do swoich kolegów, gdyż funkcjonarjusze administracji (województwo, starostwa etc.), policja, nauczycielstwo i skarbowcy pobierają dodatek mieszkaniowy tak jak w Warszawie, natomiast pocztowcy, kolejarze, sądownicy, więziennicy, celnicy i wojskowi pobierają dodatek mieszkaniowy znacznie mniejszy, mniejszy nawet niż w szeregu prowincjonalnych miejscowości Polski, bo oparty na przestarzałych obliczeniach stanu ludności w poszczególnych miastach Śląska z epoki przedwojennej — z roku 1914.

Wytworzył się więc stan bardzo dziwny, bez przesady — absurdalny.

Funkcjonarjusze jednego państwa, zatrudnieni w tej samej miejscowości, podlegający wspólnej ustawie uposażeniowej, znajdujący się w tych samych grupach czy szczeblach służbowych, otrzymują uposażenia różne — jedni większe, inni mniejsze.

Jeżeli się jest na Śląsku np. skarbowcem lub policjantem otrzymuje się dodatek mieszkaniowy tak jak w Warszawie, a więc kwotę już obecnie nie bez znaczenia. Jeżeli jednak na tym samym Śląsku jest się, broń Boże, pocztowcem, kolejarzem, albo jakim innym sądownikiem, dodatek mieszkaniowy otrzymuje się według normy z „Koziej Wólki".

To pokrzywdzenie materjalne najlepiej zilustruje następujące porównanie cyfrowe, ujęte w trzy kolumny cyfr, z których pierwsza kolumna oznacza miesięczny dodatek według norm dla kategorji pierwszej, druga — dla kategorji drugiej, a trzecia — miesięczną różnicę w poszczególnych grupach uposażenia.

I tak:

Grupa I	Grupa II	Różnica
242.86	115.65	127.21
168.68	76.85	91.73
96.68	48.76	47.92
60.00	31.79	28.21
38.00	25.15	12.85
26.00	17.63	8.37

Dla pracowników mieszkających poza Katowicami i Królewską Hutą poszkodowanie zwiększa się jeszcze o 20%.

Pomijając nawet względy materjalne, które ze względu na poważne różnice w wymiarze dodatku mieszkaniowego, nie są w tym wypadku dla pracowników obojętne, należy stwierdzić, że na Górnym Śląsku nastąpił niepożądany objaw podziału funkcjonarjuszów państwowych na dwa obozy, na dwie „klasy" — uprzywilejowaną i upośledzoną.

Pracownikom państwowym Górnego Śląska sama narzuca się różnica potraktowania ich przez Sejm Śląski i Organy Centralne w Warszawie. Od dwóch lat nie ustają pomiędzy funkcjonarjuszami państwowemi na Śląsku dyskusje i porównania na ten temat. Dyskusje te, nierzadko utyskiwania, rozchodzą się szerokiem echem pomiędzy ludnością, co jest już wręcz niepożądanem, zwłaszcza wobec obserwowanego tu i owdzie sztucznego podniecania umysłów ludności śląskiej, przez żywioły antypaństwowe.

Te dwie okoliczności, pokrzywdzenie materjalne i niepożądana dyskusja porównawcza na ten temat, służąca jako podłoże do agitacji separatystycznej na Śląsku, są zbyt poważne ,aby można było w dalszym ciągu przechodzić nad niemi do porządku dziennego.

Poza wymienionemi okolicznościami, za śpiesznem uregulowaniem tej sprawy prze-

mawiają jaknajdobitniej dalsze argumenty rzeczowe:

Upośledzeni w wymiarze dodatku mieszkaniowego funkcjonarjusze nie mogą zrozumieć np. dlaczego w małych stosunkowo miejscowościach Małopolski lub Kongresówki, przy znacznie mniejszym niż na Śląsku głodzie mieszkaniowym, stawki dodatku mieszkaniowego są jednak znacznie wyższe.

Wyjaśnianie delegacjom pracowniczym obecnego stanu prawnego, zasłanianie się brakiem odpowiedniego rozporządzenia Rady Ministrów, lub argumentem przedawnionego obliczania ilości mieszkańców w poszczególnych osiedlach, nietylko zainteresowanych nie uspokaja, lecz jeszcze bardziej drażni umysły. Pozytywnie wychowany górnoślązak nie lubi zabawiać się w wywody prawne, żyje rzeczywistością i bardzo wyraźnie odczuwa pokrzywdzenie.

Poprzez usta wszystkich zainteresowanych przebija gorycz, dlaczego oni, jako pracownicy państwowi pobierający uposażenie ze Skarbu Państwa, są gorzej traktowani jak ich koledzy o tych samych prawach i obowiązkach, pobierający uposażenie ze Skarbu Śląskiego.

Tej goryczy należałoby wreszcie położyć ostateczny kres. Niepraktykowany stan podziału funkcjonarjuszów śląskich na klasy uprzywilejowane i upośledzone, stan roztrząsania „lepszości" Sejmu Śląskiego czy organów centralnych w Warszawie, winien jaknajprędzej ustąpić miejsca stanowi powszechnego zadowolenia, spowodowanemu załatwieniem tej słusznej sprawy.

Artykuł niniejszy zmierza właśnie do zwrócenia uwagi powołanych władz państwowych na okoliczność stosowania „dwóch miar" do państwowych funkcjonarjuszów górnośląskich i na niewątpliwą szkodliwość tego nietylko dla zainteresowanych pracowników.

Primus.

O TYTUŁ

(Artykuł dyskusyjny)

Kwestja tytułów służbowych urzędników pocztowych, a w szczególności kierowników urzędów — nie jest sprawą tak błahą — jakby się to wydawało po przeczytaniu ostatniego artykułu p. kol. Janiczka.

Zasadniczo kwestja tytułów jest różnie rozpatrywaną przez trzy różne, powiedzmy, rodzaje urzędników pocztowych, a mianowicie:

1) przez szeroką brać pocztową bez kierowniczych stanowisk,

2) przez dyrektorów urzędów i naczelników w większych środowiskach miejskich,

3) przez naczelników i kierowników mniejszych urzędów.

Grupie pierwszej — tej szerokiej masie urzędników bez kierowniczych stanowisk kompletnie na takiej czy innej tytulaturze nie zależy. Wynika to z ich funkcji — która albo nie daje im sposobności stykania się ze stronami — albo też w wypadku przeciwnym — urzędnicy ci wiedzą, że strona inaczej jak per „Pan" tytułować ich nie będzie. Zaś w stosunkach wewnętrznych tytuły przeważnie są omijane, gdyż trudno wymagać, aby oficjał pocztowy „Y" zwracał się do oficjała poczt. „Z" słowami „Panie oficjale pocztowy „Z". W grupie drugiej — dyrektorowie i naczelnicy większych urzędów — z racji szerokich kompetencji — obracania się w środowisku w 80% inteligentnem — i stanowiska kierowniczego nad nieraz b. licznym personelem — będą stale tytułowani „p. Dyrektorze" względnie „p. Naczelniku" chociażby nieszczęsny tytuł „poczmistrza" urzędowo i urzędowym klejem do nich przylepiono. Tym więc p. Kolegom na takiej czy innej inowacji w tytułach bardzo nie zależy.

Pozostaje grupa trzecia — kierowników i naczelników mniejszych urzędów. Tu sprawa tytułów jest b. żywotna i należałoby jej oprócz „paru kilogramów papieru" nieco głębszej uwagi poświęcić.

Wiadomo powszechnie — że mimo demokratycznego ustroju naszego Państwa — tytuły w życiu naszem odgrywają jeszcze nazbyt poważną rolę. Rola ta szczególnie uwypukla się na prowincji. Tu w obcowaniu z ludźmi, którym nadewszystko imponuje tytuł — brak tegoż — względnie nieodpowiednie jego brzmienie byłoby wprost katastrofalne dla kierowników urzędu. Wiemy — ku naszej srogiej boleści — że Poczta jako instytucja stoi na szarym końcu w opinji conajmniej 3/5 ludności Polski. Z niezrozumieniem — istoty naszej pracy — odpowiedzialności — spotykamy się na każdym kroku. Poczta i jej przedstawiciele są lekceważeni nietylko przez laików, ale niestety i przez równorzędne instytucje państw. Przykłady na ten temat możnaby mnożyć. Ogółowi nic lub b. niewiele wiadomo o jakości pracy pocztowca, o potrzebnej — do zadowalającego wykonania tej pracy — dużej dozie inteligencji—rzutkości, dużym zmyśle organizacyjnym i t. d. Gdyby taki Pan — który w opinji swoich uchodzi za „łebską" głowę — zobaczył ile i jakiej natury funkcje — wymagające ciągłego natężenia mózgu — spełniać musimy — napewno stosunek jego do nas nabrałby większego szacunku. Jestem przekonany, że widok zebranych na jednem miejscu — wszystkich z całego roku — okólników, zarządzeń, dzienników urzędowych i t. d., dotyczących jednego urzędu — przyprawił by go o „gęsią skórkę", a przestudjowanie tego materjału, zachwiałoby poważnie równowagę tej „łebskiej" głowy. Jednak całe wnętrze urzędu z jego skomplikowanemi czynnościami — jest przed oczami jego zazdrośnie strzeżone napisem „obcym wstęp wzbroniony" i przepisami o tajemnicy.

Tu więc, gdzie kierownicze stanowisko nie uzmysławia się tak jak w grupie drugiej — pozostają jedynie sprawiedliwe tytuły — któreby w małej choćby mierze stanowisko to odzwierciadliły. W tem miejscu muszę stanowczo zaprotestować przeciwko tytułowi poczmistrz. I jestem przekonany, że gdyby u p. kol. Janiczka zjawiły się dwie osoby, z tych jedna Minister Poczt, a druga Generalny Poczmistrz, to dużo więcej uwagi poświęciłby Ministrowi. Może w Ameryce rzecz przedstawia się inaczej, ale w naszych stosunkach musimy usilnie w siebie wmawiać, że Generalny Poczmistrz dorównuje Ministrowi Poczt. Na nas ten Generalny Poczmistrz nie robi jakoś odpowiedniego wrażenia, a co dopiero na osoby postronne.

U nas, w języku polskim jest dość wyrazów, tak pięknie zakończonych, jak poczmistrz — sądzę jednak — że żaden z kolegów nie ma ochoty rywalizować z przepięknemi nazwami — baletmistrz, sztukmistrz, drogomistrz, werkmistrz, czy nawet z szewskim lub krawieckim mistrzem.

Wróg „Poczmistrza".

WOJOWNICZY ODCINEK P. K. O.

Nie mam tu zamiaru mówić o jakimś odcinku zorganizowanego frontu przeciwko P. K. O, ale o tym ostatnim, a czwartym z rzędu odcinku blankietu nadawczego P. K. O., który z dziwną złośliwością i natręctwem przyczepił się do poprzednich trzech, a którego obecność tam wytłumaczyć może chyba to, że tworzy parzystość czeku.

Czekami P. K. O, możnaby teraz śmiało grać w piękną i nader poważną grę „para albo niepara". Lecz ad rem. Na czem polega wojowniczość tego odcinka?

1) przy rozłożeniu takiego czeku na biurku zawsze ten właśnie odcinek sterczy wojowniczo i zdradza ochotę oderwania się od całości. Musi być złożony na 3 — 4 części — no i oczywiście po rozprostowaniu skrajne części zrywają się do podniebnych lotów.

2) przy wkładaniu do koperty — ten czek — między kilkudziesięciu innemi — wyciągnął daleko od składnego szeregu swój wojowniczy czwarty odcinek i zda się pokazuje język szamocącemu się z nim urzędnikowi — chyba że tenże poświęciwszy mu specjalną uwagę, zdusił w zarodku jego buntownicze zamiary i złożył go przedtem przezornie wpół.

3) zaopatrzyłeś nieszczęsny człeku — trzy odcinki czeku — datownikiem — nagle z pod rękawa wyrasta ci czwarty i solennie cię zapewniam, że biłby się z tobą — gdybyś i jego nie przygwoździł datownikiem.

I zdarzyło się — że pewnego dnia — kiedy takie czterolistne szczęście wyrosło przed memi oczyma i z zapałem wypoliczkowałem je datownikiem — nawiedziła mnie okropna wizja przyszłości. Za dwadzieścia, a może za dwa lata — stanie przed okienkiem — skurczona strona — dźwigająca na plecach duży rulon papieru, nawiniętego na kij i zduszonym głosem wyszepcze: „Płacę prenumeratę za kurjerka".

Urzędnik chwyta koniec rulonu i podaje woźnemu, który zaopatrzywszy datownikiem taśmę czeku P. K. O., nawija na taki sam kij — jaki przyniosła strona. Urzędnik przybija na 15365-ciu odcinkach czeku datownik i po uroczystej wymianie kijów — strona jest załatwiona.

Wielki a Dobry Boże — obym tej frajdy nie dożył.

WPŁYW ALKOHOLU NA ORGANIZM LUDZKI

Szkodliwość wódki jest dwojaka: 1) zależna od zetknięcia się alkoholu z wewnętrznemi błonami ciała i 2) pochodząca od wessania się t. j. wejścia do krwi tej trucizny.

Wódka, jak każdy pokarm, przechodzi przez jamę ustną, gardziel i przełyk do żołądka, a stamtąd do kiszek, stykając się po drodze z b. delikatną błoną, która te części wyściela. Błona ta, zwana błoną śluzową, podobna jest do skóry, tylko znacznie od niej delikatniejsza, jak o tem każdy może się przekonać, porównywując np.: skórę na policzkach z cienką czerwoną skórą warg, języka i wewnętrznej strony policzków. W błonie tej znajdują się maleńkie, niedostrzegalne gołem okiem gruczołki, jakby woreczki, które wydzielają różne soki, potrzebne do trawienia pokarmów np.: w błonie śluzowej ust znajdują się gruczołki, które wydzialają ślinę; w błonie żąładka — gruczołki wydzielają sok żołądkowy, który rozpuszcza białko i mięso; gruczołki błony śluzowej kiszek wydzielają sok kiszkowy, do którego znów dopływa z wątroby żółć, potrzebna do rozpuszczenia tłuszczów. W błonie śluzowej kiszek, prócz tego znajdują się jakby rureczki, które wciągają w siebie rozpuszczone już pokarmy i doprowadzają je do krwi a przez krew do całego ciała. Na tę cieniutką, b. delikatną, a b. ważną dla życia błonę, alkohol ma wpływ bardzo niekorzystny. Spróbójcie włożyć palec do spirytusu, a zobaczycie, jak po pewnym czasie skóra zbieleje, skurczy się, jakby wyschnie, a to dlatego, że spirytus wyciągnie z niej wodę. To samo, lecz w wyższym stopniu, dzieje się na delikatniejszej o wiele od skóry błonie śluzowej. Takie odciągnięcie wody wywołuje silne podrażnienie: w ustach czujemy palenie, ślinienie, a potem suchość; w żołądku palenie, a nawet ból i kurcze. Gruczołki, o jakich zaznaczyłem, chorują t. j. przestają wydzielać potrzebne do trawienia soki, albo wydzielają ich zadużo, lub zamało, albo w złym gatunku.

Najzgubniej działa wódka mocna i wypita naczczo, kiedy żołądek jest pusty. Z tego ciągłego drażnienia błony śluzowej powstają różne choroby: utrata smaku, brak apetytu, odbijanie, nudności, czkawka, wymioty, boleści, rozwolnienie, czasem nawet krwawe. Pijacy jedzą zwykle mało, źle trawią, a stąd tracą siły i skłonni są do najrozmaitszych chorób.

Z żołądka i kiszek alkohol dostaje się do krwi, a razem z nią do wszystkich zakątków naszego ciała, a więc do mózgu, do serca, do wątroby, do nerek, do płuc, szerząc wszędzie zniszczenie i chorobę. Najwięcej zaś szkody robi w mózgu, tym najczulszym i najważniejszym przyrządzie naszego ciała, w którym znajdują się jakby stacje, zawiadujące wszystkiemi czynnościami naszego życia. Pod wpływem alkoholu mózg przestaje pracować prawidłowo, co widzimy stąd, że człowiek podchmielony, lub pijany, stopniowo traci pamięć i panowanie nad sobą: nietylko, że chodzi bezładnie i nie może niczego porządnie w ręku utrzymać, ale mowa mu się plącze, język chodzi, jak w pantoflach, a myśli mącą się jakby gonią wzajemnie. Pijak to śmieje się bez powodu, to przymila się i ściska, to znów łaje, wymyśla i plecie bez sensu. Taki człowiek to warjat prawdziwy, czyli obłąkany, gotów popełnić największą niedorzeczność, a nawet i zbrodnię, jak się to nieraz zdarza. To obłąkanie trwa dotąd, dopóki alkohol z ciała nie wyjdzie z potem, z moczem, z oddechem, „dopóki wódka z niego nie wywietrzeje" — jak się mówi ogólnie.

Łatwo pojąć, że mózg pijaków z czasem psuje się, niszczeje. Stąd właśnie biorą początek choroby umysłowe, o czem opiszę poniżej.

Alkohol jest trucizną dla krwi i serca. Serce, jak wiadomo, jest to worek mięsny, wypełniony krwią, który kurcząc się regularnie, przepycha ją do najodleglejszych zakątków naszego ciała zapomocą sprężystych rurek, czyli tętnic. To samo serce, zapomocą innego rodzaju rurek, zwanych żyłami, zbiera znów zużytą krew z całego ciała i przepycha ją do płuc; tam się ona styka z powietrzem, oddaje mu niepotrzebny dla ciała gaz, zwany kwasem węglowym, zabiera zeń inny gaz, zwany tlenem. Taką odnowioną krew serce znów posyła przez tętnice do ciała. Ciężko musi pracować to serce i nie ustawać ani na chwilę, — całą też zaletą jego jest jędrność. Otóż alkohol pozbawia je tej jędrności.

Pod wpływem alkoholu serce z początku pracuje raźniej, ale wkrótce słabnie. U pijaka serce staje się miękkie, flakowate, poprzerastałe tłuszczem, a owe rurki sprężyste, czyli tętnice, zwilżone krwią, zawierającą alkohol, twardnieją, stają się mniej sprężyste, kruche, łatwo pękające. Gdy taka tętnica peknie w mózgu, to zjawia się tak zwana apopleksja, która sprowadza albo śmierć natychmiastową, albo też sparaliżowanie jednej połowy ciała, a więc kalectwo nieuleczalne. Jakże często pijacy w ten sposób kończą swój marny żywot!

Tu muszę nadmienić, że do takiej kruchości naczyń krwionośnych doprowadza nietylko wypijanie wielkiej ilości wódki, ale i używanie tego napoju w małych ilościach, lecz często.

Bardzo czułą na jad alkoholowy jest wątroba. Jest to część ciała, wydzielająca żółć, bez której wcale nie możnaby strawić tłuszczów, a inne pokarmy z trudnością. Gdy alkohol przez krew dostanie się do wątroby, ta twardnieje, powiększa się i przestaje dobrze pracować, sprowadza wiele dolegliwości i chorób: człowiek dostaje bólów, żółtaczki, puchliny brzucha i ginie pomimo wszelkiego leczenia.

To samo można powiedzieć o nerkach: rzadko który pijak ma nerki zdrowe, a gdy nerki chorują, człowiek puchnie, wymiotuje, cierpi na bóle głowy, a w końcu dusi się, lub dostaje konwulsji i umiera.

Gdy alkohol ze krwi dostaje się do płuc, człowiek choruje na t. zw. rozedmę płuc, przy której ma się duszność, ciężki oddech, nieustanny kaszel, a w następstwie i suchoty.

Alkoholikom grozi osłabienie wzroku: niedowidzą, nie rozpoznają kolorów, nawet wprost ślepną.

Niepodobna mi przecież wyliczać wszystkich chorób, zaznaczam więc, że jest ich moc na tle alkoholu i dlatego wystrzegajmy się picia wódek.

Wacław Leliwa Kania.

PODRĘCZNIK DO NAUKI TELEGRAFOWANIA

Nakładem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie wydana została książka „Podręcznik do nauki telegrafowania na aparatach morzowskich, stukawce i brzęczyku" — opracowana przez Władysława Jasińskiego.

Jest to pierwszy tego rodzaju podręcznik w polskiej literaturze pocztowej, ułożony na podstawie długoletniej praktyki autora.

Książka ta zawiera doskonały materjał nadający się urzędom prowincjonalnym, gdzie personel nie ma możności uczęszczać na kursy zawodowe i rekrutuje się przeważnie z samouków, a umiejętność pracy na aparacie Morza traktuje o tyle, aby sprostać wymaganiom, stawianym przy egzaminie urzędniczym.

Odda ona również wielkie usługi sprawie zawodowego szkolenia urzędników służby ruchu pocztowo-telegraficznego.

Ułatwia tak trudny dla niektórych sposób opanowywania odbioru na słuch ze słuchawki i brzęczyka.

W korespondencji telegraficznej wewnętrznej uwzględnia znaki dla liter polskich, opracowane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów (Reskrypt z dnia 12/IX 1919 r. L. 22515/265/VIII).

Usuwa odmienne sposoby - formy wymiany telegramów, a nawet stosowanie nieistniejących znaków i sygnałów, pozostawionych nam w poszczególnych dzielnicach przez b. zaborców, istniejące tam na podstawie dawnych przepisów wewnętrznych.

Ustala sposoby wymiany telegramów w urzędach o bezpośredniem połączeniu tak drutowem, jak i radjotelegraficznem z zagranicą.

Uwzględnia wykazy skrótów używanych w służbie telegraficznej krajowej i międzynarodowej, w służbie radjotelegraficznej i międzynarodowej telegraficznej, przez co stać się może wielką pomocą dla personelu kierowniczego i nadzorczego nad prawidłową wymianą telegramów.

Książka ta dzieli się na 4 części: 1) Nauka alfabetu; 2) Technika nadawania; 3) Obiór słuchowy; 4) Odbiór słuchowy na brzęczyku.

Poza wskazówkami technicznemi, jak np.: pozycja nadającego, układ ręki przy pracy, wymierzanie taktów i t. p., książka zawiera szereg ćwiczeń, względnie dyktand ułożonych w lekcjach, które uczący się powinien kolejno przerabiać. W ten sposób książka ta służyć może zarówno jako podręcznik do nauki w kompletach, jak i dla samouków.

W końcu książki są wykazy skrótów i znaków używanych w telegrafji, telefonji i radjotelegrafji międzynarodowej oraz lista zdań, używanych najczęściej w międzynarodowych rozmowach telefonicznych, podana w języku francuskim i angielskim, oraz ich tłumaczenie w języku polskim.

Książki nabywać można w Szkole Pocztowo-Telegraficznej w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, Plac Napoleona Nr. 10 lub bezpośrednia u autora w Urzędzie Telegraficznym w Warszawie, ul. Fredry Nr. 3, w cenie zł. 3 gr. 20.

Urzędy Poczt i Telegrafów, wypisując dla swego personelu bezpośredniego z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, uzyskują ulgę i płacą za egzemplarz tylko 2 zł.

MIĘDZYNARODOWA KONFERECJA URZĘDNICZA

Międzynarodowe Biuro Pracy podaje, że w czerwcu b. r. odbyła się pierwsza międzynarodowa Konferencja urzędnicza. Główną pracę tej Konferencji stanowiło ustalenie czasu pracy funkcjonarjuszów państwowych. Życzeniem konferencji było badać czas pracy wszystkich urzędników państwowych i samorządowych. Na razie obrady dotyczyły urzędników zatrudnicnych przy władzach administracyjnych najgłówniejszych państw Europy i to: Anglji, Francji, Belgji, Polski, Niemiec, Holandji, Szwajcarji, Hiszpanji, Serbji i Czechosłowacji.

Czas pracy funkcjonarjuszów państwowych przy władzach centralnych poszczególnych państw przedstawia się jak następuje:

BELGJA

Poniedziałek — Piątek 7 godzin. Sobota 3 i pół g. — tygodniowo 38 godz. Świąt 12 — płatny urlop 15 dni roboczych.

NIEMCY

Tygodniowo 51 — 54 godzin. Świąt 8 — płatny urlop 16 — 42 dni, zależnie od czasu służby.

PRUSY

Tygodniowo 48 godzin, świąt 8, płatny urlop 16 — 42 dni — według starszeństwa służby.

ANGLJA

Poniedziałek — Piątek 7 godzin, sobota 3 i pół g., tygodniowo do 42 godz. Świąt 9, płatny urlop 12 — 48 dni, według kategorji i lat służby.

FRANCJA

Poniedziałek — Sobota 7 godzin, tygodniowo 42 godz. Świąt 9 całych dni, 3 pół - dnie, płatny urlop 21 do 30 dni.

HISZPANJA

Poniedziałek — Piątek 5 godz., sobota 5 godz., tygodniowo 30 godz. Świąt kość. 15, narodowych 10. Płatny urlop mniejw 40 dni.

HOLANDJA

Poniedziałek — Piątek 7 godzin, sobota 4 godz., tygodniowo 39 godz. Świąt 6, płatny urlop 12 dni rob. przy pensji rocznej poniżej 2300 fl., 15 dni rob. przy pensji od 2300 — 3000 fl., 18 dni rob. przy pensji 3000 do 4800 fl., 24 dni rob. ponad 4800 fl.

KRÓLESTWO S. H. S. (Serbja, Kroacja)

Poniedziałek — Piątek 6 i pół — 7 g., sobota 5 godz., tygodniowo 40 g. Świąt 15-20, stosownie do wyznania relig. Płatny urlop 10 dni przy 5 latach służby, 20 dni przy 5 — 15 lat, 30 dni przy 15 — 25 lat, 40 dni przy ponad 25 lat służby.

POLSKA

Poniedziałek — Piątek 7 godzin, sobota 5 i pół godz., tygodniowo 40 i pół godz. Płatny urlop do 10 lat służby 4 tyg., od 10 do 20 lat sł. 5 tyg., ponad 20 lat sł. 6 tyg.

CZECHOSŁOWACJA

Poniedziałek — Piątek 7 — 8 godz., sobota 5 godz., tygodniowo 40 — 45 godz. Świąt 14, płatny urlop 3 — 6 tygodni według stopni uposażenia.

Z PRASY ZAWODOWEJ

W ciągu września pojawił się numer „Pracownika Państwowego", organu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych.

W artykule wstępnym pióra prezesa C. K. P., H. Raabego, mamy przedstawioną obecną sytuację ruchu zawodowego wśród pracowników państwowych. Autor stwierdza brak jakichkolwiekbądź czynów ze strony Rządu, mających na celu polepszenie bytu pracowników. W związku z tem pracownicy państwowi zdają sobie coraz bardziej sprawę z konieczności wzajemnego skonsolidowania i solidarności, co znalazło między innemi swój wyraz w uchwałach całego szeregu zjazdów organizacyjnych, odbytych w ciągu lata w Poznaniu, wykazujących jednomyślność podejmowanych uchwał w sprawach zawodowych.

Również i akcja wiecowa, przeprowadzona z inicjatywy C. K. P. w ciągu czerwca i lipca w całem państwie, jest wskaźnikiem tej konsolidacji.

Artykuł porusza również sprawę nawiązanego kontaktu przez C. K. P. z analogicznemi organizacjami zagranicą, przypisując duże znaczenie wynikającemu stąd wzajemnemu poznaniu się i poparciu.

W następnym artykule szczegółowo są sprecyzowane żądania pracowników państwowych w zakresie uposażeń, jak wypłacenie zaległego za 1928 r. dodatku mieszkaniowego, zasadniczej regulacji uposażeń wobec obniżenia ich wartości z powodu wzrostu drożyzny, uregulowania sprawy dodatków funkcyjnych, lokalnych, dodatku szkolnego i innych.

O izbach pracy informuje artykuł pana Gustawa Simona, b. ministra pracy i opieki społecznej. Znajdujemy tu informacje o organizacji tych instytucyj w Austrji i Jugosławji i wykazana jest potrzeba i możliwość stworzenia takich instytucyj u nas, co byłoby realizacją odpowiednich przepisów Konstytucji Polskiej

W dziale gospodarczym artykuł „Stabilizacja nędzy" wykazuje cyfrowo obniżenie się wartości płac pracowników państwowych, nie podnoszonych od 1925 r. przy równoczesnym wzroście drożyzny.

O zagranicznym ruchu zawodowym podaje wiadomości obszerne sprawozdanie ze Zjazdu pracowników publicznych w Wiedniu, odbytego w dn. 6 — 8 lipca r. b. Sprawozdanie podkreśla analogję postulatów pracowniczych w Austrji i Polsce we wszystkich prawie dziedzinach.

Numer zawiera ponadto obszerną kronikę z życia organizacyj zrzeszonych i prac centrali.

Światowy Kongres Pocztowy

Światowy Kongres Pocztowy, który otwarto 10 maja r. b., zakończył swe prace 28 czerwca.

Z komunikatu z dnia 2 lipca, wydanego przez General Post Office w Londynie wynika, że w Kongresie brali udział przedstawiciele 86 państw. Wniosków wniesiono 2000, które przeważnie zostały opracowane przez trzy wydziały dla spraw przesyłek listowych (łącznie poczty lotniczej, paczek i listów wartościowych oraz przekazów, pobrań i t. p.).

Przewodniczącymi tych wydziałów byli przedstawiciele Anglji, Francji i Niemiec. Przewodniczącym Kongresu był Williamson (Anglja). Z uchwalonych zmian szczególnie dwie zasługują na uwagę:

1) Zaprowadzenie nowego rodzaju paczek wagi od 1 — 2 kg., przesyłanych jako poczta listowa za niższa opłatą.

Zaprowadzenie tego rodzaju paczek stawia się do woli poszczególnych państw, jednak istnieje przekonanie, że wszystkie państwa w najbliższym czasie rodzaj ten zaprowadzą.

2) Uproszczenie międzynarodowych statystyk, które ma się odbywać zapomocą zwykłego liczenia cyfr przeciętnych.

Przyjęto pozatem propozycję ujednostajnienia międzynarodowej taryfy, jak było przed wojną.

Następny Kongres ma się odbyć w 1934 r. w Cairo, zaś konferencja przygotowawcza w Kanadzie w roku 1933.

ZALUDNIENIE ŚWIATA

Na całym świecie żyło przed 100 laty według urzędowych obliczeń 680 miljonów ludzi. W międzyczasie liczba ta wzrosła do **1850 miljonów**. We wzroście tym trzeba wziąć pod uwagę tę okoliczność, że w ostatnich 100 latach ludność Ameryki powiększyła się dziesięciokrotnie (z 21 na 210 miljonów).

Również liczby innych części świata częściowo zwiększyły się dość poważnie. I tak: przed 100 laty liczyła Australja 2 milj., obecnie 8 milj., Afryka 99 milj. obecnie 133, Azja 380 **obecnie 1023**, Europa 180 **obecnie 470 milj.** Poza liczbami urodzeń i wypadkami śmierci dogrywa poważną rolę emigracja.

Zaludnienie w poszczególnych częściach świata jest bardzo nierównomierne. Na jeden kilometr kwadratowy przypada mieszkańców w Europie 42,3, w Azji 23,6, w Ameryce 4,9, w Afryce 4,4 i w Australji 0,9.

Według ras przypada na rasę białą 920 milj. (51 proc.), na rasy kolorowe 900 miljonów (49 proc.).

Na poszczególne najważniejsze mowy przypada na: hińską 440 milj., indyjską 225 milj., angielską 165 milj., niemiecką 90 milj., hiszpańską 90 milj., rosyjską 70 milj., francuską 45 milj., włoską 40 milj., polską 38 milj.

W Europie z 18 państw największem jest Rosja z obszarami 4.600.000 km. kw., następnie Francja 550 tys., Hiszpanja 505 tys., Niemcy 470 tys., Polska 390 tys., Obszary Anglji w Europie wynoszą 228 tys. i stoi ona temsamem daleko poza Jugosławją z 249 tys. km. kw.

Największe zaludnienie procentualne jest w Belgji, gdzie na 1 km. kw. przypada 250 mieszkańców, następnie idzie Holandja 200 mieszk. na 1 km. kw., Anglja 154, Niemcy 133, Włochy 126, Czechosłowacja 97, Szwajcarja 94, Austrja 78, Francja 74, **Polska 70**, Rumunja 55, Bułgarja 53, Hiszpanja 42, Rosja Europ. 22, Szwecja 14 i Norwegja 9.

KILKA SŁÓW O ESPERANTO

Na łamach „Poczty" kilkakrotnie spotykaliśmy już wzmianki o języku Esperanto i o tem, że język ten znajduje gorących zwolenników prawie na całym świecie i o tem, niestety, że Polska jaknajmniej udziela zainteresowania tak pożytecznej sprawie, jak popieranie ruchu esperanckiego.

Nie chcę sięgać daleko, mam zamiar jedynie zwrócić uwagę na brak zainteresowania się Esperantem wśród polskich pocztowców. Smutno doprawdy, że obecnie, kiedy w innych krajach odbywają się zjazdy i kongresy Esperantystów, kiedy ludzie ideowi nie żałują wysiłków i pracy, aby tak wzniosłą ideę, jak ułatwianie ludzkości wzajemnego porozumienia się, wznieść na należyty piedestał, są jeszcze gdzieś w mniejszych prowincjonalnych urzędach pocztowych nasi koledzy, którzy jeszcze nigdy nie słyszeli esperanckiego słowa, nie widzieli żadnej esperanckiej książki, ba... są nawet tacy, którzy nie wiedzą, że jest na świecie jakieś Esperanto. Taki pocztowiec czyta „Pocztę" i dowiaduje się raptem, że wymyślono „coś nowego" i może zechcą, aby on, pocztowiec, przepracowany i przemęczony przy warsztacie swej pracy, on, który niema wolnej chwili na przeczytanie jakiejś gazety, książki, on będzie zmuszony uczyć się deklinacji i konjugacji jakichś sztucznych wyrazów, Bóg wie przez kogo wymyślonych.

I napróżno mu mówić o łatwości języka. Wszak on nie słyszał żadnego słowa esperanckiego, nie widział żadnego podręcznika, wie tylko, że kiedyś go uczono jakiegoś obcego języka i że trudna to była nauka; tracił wiele czasu, aby zrozumieć jakieś zawiłe prawidła językowe i jednak nigdy się w zupełności tego języka nie nauczył.

Nie dziw przeto, że nie jeden nasz kolega dowiaduje się o istnieniu Esperanta i gorzka niechęć go ogarnia na myśl, że chcą mu narzucić „coś nowego", zupełnie zbytecznego.

Trzeba więc wyjaśnić naszym kolegom z prowincji, że język Esperanto jest łatwy i dostępny dla każdego mniej więcej inteligentnego umysłu, trzeba im wyjaśnić, jak pożytecznym być może do wzajemnego porozumienia się całej ludzkości, a przedewszystkiem dać próbkę Esperanta jaknajszerszemu ogółowi pocztowców. Cóż z tego, że w Polsce dotychczas niebardzo zajmują się tą sprawą, czy Pocztowcy i na tym polu nie potrafią być pierwsi?

Czytamy w Nr. 16 — 17 „Poczty", że organ pocztowców jugosłowiańskich „Posta" począł umieszczać w każdym numerze lekcję języka Esperanto. A czyby nasza „Poczta" też nie zechciała poświęcić mały, malutki kącik na lekcje Esperanta? Nie wiele to miejsca zajęłoby, a korzyści przyniosłoby wiele. Bo kiedy Esperanto zajmie w świecie należne mu miejsce, w co zupełnie nie wątpię, będziemy już mieli zastęp pracowników zupełnie przygotowanych do warunków międzynarodowej służby pocztowej.

Wśród naszych kolegów, może nieliczni, ale są już Esperantyści, którzy chętnie przyjdą z pomocą swoim kolegom, zajmą się wydzielonym w „Poczcie" dla Esperanta kącikiem i dostarczą materjału na lekcje.

Ni ne restu malantaune, sed iru antauen!

Antoni Dowgierd
Kierownik urzędu p.-t. Łachwa

Przyp. Red. Przy sposobności zawiadamiamy kol. Dowgierda oraz wszystkich Czytelników „Poczty" o organizacji bezpłatnych lekcyj „Esperanta" za pośrednictwem „Poczty". Lekcje te zaczniemy zamieszczać już w niedługim czasie.

Ze Świata Poczty

ANGLJA

Angielski Związek Pocztowców Union of Postoffice Workers odbył w czasie od 7 do 10 czerwca r. b. swój zjazd w Eastbourne, na którym było obecnych 796 delegatów. Według wygłoszonego sprawozdania, organizacja liczyła 31.XII 1928 r. 95.110 członków, w tem kobiet 17.151. Majątek Związku wynosi 68.000 funtów szt.

Charakterystyczne, ale równocześnie świadczące o zrozumieniu dla solidarności, jest głośne powtórzenie przez wszystkich delegatów deklaracji odczytanej przez delegata Canaven:

„Stwierdzam moje przekonanie do jednolitej organizacji, jako jedynej, przez którą pracownicy pocztowi uzyskać mogą swe żądania i utrzymać solidarność. Przyrzekam jednolitej organizacji służyć, jak długo mi siły na to pozwolą."

*

Urzędnicy państwowi członkami nowego Rządu

W nowym rządzie zasiada sześciu byłych urzędników państwowych, z których jeden jest b. urzędnikiem pocztowym. Minister Skarbu Snowden był od 1886 r. do 1893 r. urzędnikiem celnym, Minister Zdrowia Arthur Greenwood — zastępcą sekretarza w Ministerstwie Budownictwa, Lord Panfield, znany pod nazwiskiem mieszczańskiem Sidney Webb, był w 1920 r. urzędnikiem kancelaryjnym w Ministerstwie Wojny, następnie urzędnikiem skarbowym, Prezes Urzędu dla Handlu William Graham był niższym urzędnikiem w Ministerstwie Wojny, zaś Podsekretarz stanu Admiralicji C. G. Ammon rozpoczął swoją karjerę jako doręczyciel telegramów, a w wieku 55 lat był sekretarzem angielskiego Związku pocztowców (Union of Post Office Workers).

*

Równocześnie ze zmianą Rządu nastąpiła zmiana na stanowisku generalnego poczmistrza, które zajął M. H. B. Lees-Smith.

Z chwilą objęcia tego stanowiska w swojem powitalnem przemówieniu wyraził wielką życzliwość do pracowników instytucji pocztowej.

Ogół pracowników spodziewa się poważnych zmian w dziedzinie poczty oraz spraw personalnych.

Nowy generalny poczmistrz był dotychczas profesorem ekonomji państwowej.

FRANCJA

Według komunikatu ogłoszonego w organie francuskich pocztowców (Le Raillement de P. T. T. r. 780) Związek w memorjale przedstawionym w ostatnim czasie władzy pocztowej m. in. wnosi o klasyfikację listonoszów na pieszych i cyklistów. Ze strony administracji napotkał postulat ten na pewne sprzeciwy. Sprawa została jednak rozpatrzona i w najbliższym czasie ma się ukazać odpowiednie rozporządzenie, regulujące podział w myśl żądań Związku.

HISZPANJA

Poczta hiszpańska jest bardzo dziwnie zorganizowana. Listonosze otrzymują bardzo niskie stałe wynagrodzenie, natomiast biorą udział w dochodach poczty za listy w obrocie wewnętrznym. Opłatę za listy uskutecznia nadawca tylko częściowo w formie naklejania znaczków, resztę opłaty zaś uiszcza odbiorca. Pobrane kwoty listonosze odstawiają do urz. poczt., które prowadzą zestawienia, a przy końcu roku dochód ten dzieli zarząd pocztowy równomiernie na wszystkich listonoszów całego państwa.

Sposób ten ma dwie złe strony. Listonosz ma przez pobieranie tych opłat bardzo wiele pracy i nie wie nigdy ile w przeciągu roku zarabia.

Pozatem manipulacja ta sprawia odbiorcom dużo kłopotu z powodu małych sum, jakie z tytułu tych należytości płacą (przeważnie są to opłaty 5 cent.)

Powyższy sposób ma również i strony dodatnie, a przedewszystkiem tą, że istnieje większa pewność doręczania listów zwykłych, gdyż listonosz jest sam w tem zainteresowany.

Listonosze podnoszą jednak liczne protesty i żądają stałych wynagrodzeń, powołując się na to, że ten starożytny sposób kasowania opłat nigdzie nie istnieje.

JUGOSŁAWJA

Administracja jugosłowiańskiej poczty, telegrafu i telefonu zamierza oddać zarząd instytucji w ręce prywatne. Kwestję tę rozważa Rada Ministrów.

Generalny Dyrektor jugosł. poczty wypowiedział się za tą propozycją, uzasadniając swoje stanowisko tem, że nie dysponuje dostatecznemi kapitałami inwestycyjnemi na budowę linij telegraficznych oraz na automatyzację central telefonicznych.

Organizacje pracowników poczt., - telegr. występują przeciw temu zamierzeniu.

WŁOCHY

Faszystowska organizacja pracowników pocztowo - telegraficznych liczy 90.000 członków. Liczba ta stanowi mniej więcej cały personel włoskiej poczty i telegrafu.

Powyższa liczba członków jest zorganizowana w 218 oddziałach, z czego przypada 111 oddziałów na pracowników pocztowych i telegraficznych, 14 na pracowników telefonicznych i 93 na agentów pocztowych. Od czasu nowej ustawy obowiązującej we Włoszech, organizacja ta nie posiada charakteru związku zawodowego, lecz jest instytucją społeczno - humanitarną. W roku bieżącym organizacja ulokowała na własny koszt 1500 dzieci swych członków w nadmorskich miejscowościach. Pozatem przeznaczyła na założenie kasy wsparć 300.000 lirów.

J. H.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

ROGOŹNO Wlkp.

W dniu 23 czerwca r. b. odbyło się miesięczne zebranie członków Koła Miejscowego Rogoźno — Wlkp. przy udziale kolegów naczelników z urzędów pozamiejscowych.

Zebranie zagaił prezes kol. Buczyński, witając wszystkich przybyłych, poczem zreferował szczegółowo przebieg zjazdu Delegatów Kół w Warszawie. Kończąc przemówienie, kol. Buczyński podkreślił wielkie zasługi obecnego Zarządu Głównego i wyraził Mu serdeczne podziękowanie za owocną i pełną trudu pracę związkową.

Nad referatem wyłoniła się dłuższa dyskusja, po której udzielono głosu kol. Badyńskiemu z Obrzycka, który przedstawiając skrajną nędzę urzędników pocztowych krytykował działalność Zarządu Głównego i Okręgowego na co spotkał się z energicznym protestem prezesa kol. Buczyńskiego przedstawiającego jeszcze raz zdobyte sukcesy Głównego Zarządu—pokonywując napotykane niejednokrotnie wielkie trudności w zrealizowaniu wysuniętych postulatów, i wezwał wszystkich pesymistycznie usposobionych kolegów, ażeby nie zrażali się niczem, lecz dążyli do jednolitej pracy związkowej. Następnie poruszywszy sprawę organizacyjną niższych funkcjonarjuszów, ubolewał nad oderwaniem się tychże od pnia macierzystego, zaznaczając, że Koło tutejsze będzie dążyć do utworzenia sekcji podurzędniczej.

W rozwiniętej szeroko dyskusji zabierali głos wszyscy prawie koledzy, poczem uchwalono następującą rezolucje:

Zebrani dnia 23 czerwca r. b. członkowie Koła Miejscowego Rogoźno — Wlkp. proszą Główny Zarząd:

1) by społeczeństwo zaznajamiał zapomocą prasy i zapomocą posłów w sejmie o krzywdzie i niedoli pracowników pocztowych, którzy z powodu mniej niż niedostatecznego uposażenia, znajdują się w skrajnej nędzy.

2) by wywalczył ustalenie pensji zasadniczej według norm z r. 1919, lub norm obowiązujących w innych państwach, bez wszelkich obciążających administrację dodatków.

3) by wywalczył uproszczenie dotychczasowej manipulacji prac ogólnych w urzędach.

4) by wywalczył podporządkowanie P. K. O. pod Ministerstwo Poczt i Telegrafów, celem zapewnienia dochodów pocztowych i dalszego rozwoju P. K. O.

5) by wywalczył wynagrodzenie za pracę poza godzinami urzędowemi w wysokości 3 (trzy) złote za godzinę.

6) by wywalczył skasowanie obarczania pracowników pocztowych pracami na rzecz przedsiębiorstw prywatnych jak: naklejanie afiszów, nadzór nad automatami czekoladowemi, sprzedaż nalepek różnego rodzaju, losów loteryjnych i używanie urzędników pocztowych za agentów ubezpieczeniowych.

7) by wywalczył dodatek za kierownictwo naczelnikom urzędów i kierowników oddziałów, estetyczne umundurowanie dla urzędników, oraz jak najszybsze uchwalenie pragmatyki służbowej.

KALISZ.

Dnia 7 lipca odbyło się ogólne walne zebranie Koła Miejscowego Kalisz I, przy udziale 40 członków, na które przybyli delegaci Zarządu Okręgowego koledzy Tykwiński i Panek z Warszawy.

Zebranie zagaił prezes Koła kolega Tryburczyk powitaniem delegatów przybyłych z Warszawy kol. kol. Tykwińskiego prezesa Koła Okręgowego i Panka sekretarza tegoż Koła, poczem zaproponował na przewodniczącego zebrania kol. Guzowskiego.

Kol. Guzowski wybór przyjął i powołał na sekretarza kol. Batorego, a na asesorów kol. Szczawińskiego i koleżankę Madziarkównę. Przyjęto ogólny porządek obrad, ustalony przez Zarząd Koła Miejscowego.

Kol. Chojnacki odczytał protokóły poprzednich zebrań, poczem zabrał głos kol. Tryburczyk prezes ustępującego Zarządu, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował działalność Zarządu Koła Miejscowego, podkreślił trudne warunki, w jakich zarząd pracował, wskazał co Zarząd pomimo to zdziałał i poddał ogólnej ocenie omawianą pracę, podkreślając, iż pomimo kupna nowego sztandaru z trudem zdobywanych składek i dużych wydatków, Zarząd Koła osiągnął pewien plus.

Sprawozdanie kasowe odczytał kol. Chojnacki. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył kol. Rak i prosił o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos kolega Batory. Następnie przemawiał prezes Koła Okręgowego kol. Tykwiński, który stwierdził, że Zarząd ustępujący Koła Miejscowego w Kaliszu działał aczkolwiek w trudnych warunkach, jednak organizacyjnie i celowo z korzyścią dla organizacji.

Kolega Tykwiński udzielając informacji co do działalności organizacji, przedstawił zebranym sprawę urlopów, przeszeregowania, uposażenia, sanatorjum w Zakopanem i t. p.

Na zakończenie swego przemówienia kolega Tykwiński wzniósł okrzyk na cześć organizacji pocztowej: „Niech żyje!" co wszyscy zebrani jednogłośnie podchwycili.

Następnie przewodniczący zebrania kol. Guzowski przystąpił do wyborów nowego Zarządu, proponując wybór przez aklamację, co zebrani po krótkiej dyskusji zaakceptowali jednogłośnie. Zgłoszono następujących kandydatów do Zarządu, których wybrano jednogłośnie w następującym składzie: Kol. kol.: Tryburczyk (ponownie), Chojnacki (ponownie), Połomski, Benoe, Batory, Cudziłło, Selwasiuk. **Zastępcy:** Markiewiczówna, Koprasowa, Szczewiński, Al. Czerniewski. **Komisja Rewizyjna:** Januszewicz, Gubchen Wiktor, Majewski Włodzimierz. **Zastępcy:** Jan Zawadzki, Piotr Szymański.

W wolnych wnioskach zabrał głos kolega Połomski, stawiając wniosek o przesłanie telegramu hołdowniczego do pana Ministra Poczt i Telegr., zebrani jednogłośnie wniosek zaakceptowali, poczem kol. Szymański poruszył sprawę zwiedzenia P. W. K. w Poznaniu, ogólne zebranie przekazało wniosek ten do zrealizowania Nowemu Zarządowi.

W końcu kol. Tryburczyk, dziękując zebranym za zaufanie i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, jak również za powtórny wybór do Nowego Zarządu, zaznaczył, iż działał będzie w nowej kadencji ku ogólnemu zadowoleniu ogółu.

KRAKÓW.

Dnia 13.7 1929 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego Nr. 2 w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie zarządu.
2) Sprawozdanie skarbnika.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4) Wybór członków Zarządu Koła Miejscowego i Delegata do Zarządu Okręgowego.
5) Wnioski.

Przed otwarciem dyskusji uczczono pamięć zmarłego członka tutejszego Koła ś. p. kolegi Jana Gajeka.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył Prezes Jan Wahn, sprawozdanie kasowe złożył Skarbnik Władysław Kiełbusiewicz.

Komisja rewizyjna jednogłośnie uchwaliła absolutorjum i podziękowanie za owocną pracę ustępującemu Zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyboru członków Zarządu Koła do którego zostali wybrani: Jan Tarsia — prezes, Józef Kęska — zastępca, Józef Füchsel — sekretarz, Władysław Kiełbusiewicz — skarbnik, Mieczysław Kijak, Franciszek Herbert, Marja Reichlówna, **do Komisji Rewizyjnej:** Paweł Lubartowski, Józef Jelonek, Franciszek Walaszek. **Zastępcy:** Stanisław Krupski, Władysław Bąk. Delegatem do Koła Okręgowego wybrano Antoniego Kuskę.

W dalszym ciągu uchwalono następujące wnioski: 1)w sprawie wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, 2) rychłego uchwalenia pragmatyki służbowej.

KATOWICE.

Dnia 23 sierpnia odbyło się pod „Strzechą Górniczą" w Katowicach walne zebranie koła miejscowego II Katowice 1. Prezes kol. Potocki zagaił zebranie o godz. 2 hasłem Cześć organizacji. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, który bez poprawki przyjęto, przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania, którym został kol. Luboński Franciszek. Na sekretarza wybrano kol. Gwóździka i kol. Beka, ławników kol. Jabłońskiego i Gittnera. Następnie ustępujący prezes kol. Potocki zdał w krótkich zarysach sprawozdanie z ubiegłej kadencji. Również sekretarz i skarbnik zdali sprawozdanie z przebiegu swoich prac, poczem przewodniczący komisji rewizyjnej kol. Luboński, przeczytał protokół komisji, stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, co uchwalono większością głosów.

W skład nowego Zarządu weszli: Prezes — kol. Stollorz Wilem, wicepr. — kol. Czyż Antoni, sekretarz — kol. Szyguda Ferdynand, wicesekr. — Gwóździk Walenty, skarbnik — kol. Labus Robert. **Ławnicy:** Bortosz, Jaworek, Prauss, Powicki, Gontarek, Strzelczyk, Kuczera, Balcarek i kol. Polczyk. **Komisja rewizyjna:** Gittner, Jonik, Lemański i kol. Bajer Wiechoszek.

Następnie w wolnych głosach poruszono kilka ważnych spraw lokalnych, poczem prezes kol. Stollorz zamknął zebranie.

CHEŁMNO.

Dnia 16 września odbyło się nadzwyczajne zebranie Koła, na którem uchwalono następujące rezolucje:

Z powodu coraz bardziej wzrastającej drożyzny żądamy:

1) bezwłocznego podwyższenia poborów do norm uposażeniowych z roku 1924 i wypłacenie zapomogi zimowej w wysokości dwumiesięcznego uposażenia jako wyrównania zaległości powstałych z powodu nie stosowania podwyżki mnożnej i nie zwiększenia przez rząd w ciągu roku 1928 dodatku mieszkaniowego;

2) wypłacenia zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928 oraz zrównania tego dodatku do wysokości jaki otrzymują pracownicy w b. zaborze austrjackim;

3) przyznania umundurowania dla urzędników lub ekwiwalentu za zniszczoną odzież podobnie jak otrzymują oficerowie służby czynnej;

Ukonstytuowanie się Komitetu Kulturalno-Oświatowego

W ubiegłym miesiącu ukonstytuował się Komitet Kulturalno - Oświatowy Związków Pracowników Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej w sposób następujący: Członkowie Komitetu z urzędu: prezesi Związków: pp.: Stangreciak, Ziemichód i Kiszka, z wyboru pp.: Dr. Kaczanowski prezes, Dyrektor Żyliński wiceprezes, Pułkownik Romański skarbnik, Redaktor Jasiński sekretarz. W razie nieobecności jednego z pośród prezesów Związku, miejsce jego w Komitecie może zająć zastępca względnie inny delegat, wyznaczony przez prezesa Związku.

4) zaliczenia sił zastępczych kontraktowych urzędniczych i niższych funkcjonarjuszy po przebyciu 1 roku nienagannej służby na etat;

5) załatwienia pragmatyki służbowej w jaknajkrótszym czasie i przeprowadzenia stabilizacji dla wszystkich pracowników pocztowych, którzy złożyli egzaminy fachowe;

6) bezpłatnej pomocy lekarskiej z prawem dowolnego wyboru lekarza, bezpłatnego wydawania lekarstw wszelakiego rodzaju, zabiegów dentystycznych i okulistycznych oraz bezpłatnego leczenia w szpitalach, sanatorjach i uzdrowiskach.

Z OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

Biuro Zarządu Okręgowego Zw. Prac. P. T. i T. w Katowicach mieści się przy ul. Szopena Nr. 6, IV p. prawo (mieszkanie kol. Dreji).

Prezes Zarządu Okręgowego Kol. Nowak narazie będzie przyjmować kol. członków w CZWARTKI W BIURZE ZWIĄZKU OD GODZINY 13 do 16-ej. Jeżeli na czwartek przypadnie święto, będzie przyjmować we środę. W innych ważnych wypadkach można się z nim porozumieć telefonicznie w Wodzisławiu k. Rybnika.

Sekretarjat Zarządu Okręgowego jest czynny w poniedziałki oraz czwartki od godziny 12-ej do 15-ej. W tych godzinach co Sekretarz urzęduje również Wiceprezes. Wiceprezes lub sekretarz załatwiają wszelkie czynności wchodzące w zakres Związku i udzielają informacji lub rady. W ważnych wypadkach można się z kol. Wiceprezesem i Sekretarzem porozumieć w urzędzie pocztowym Katowice 1.

Nadmienia się, iż wszelkie wnioski i zażalenia należy składać w Kole Miejscowem, które po odpowiedniem zbadaniu sprawy wraz z opinją nadeśle je Kołu Okręgowemu w Katowicach do dalszego postanowienia. Sprawy dotyczące działalności członków Zarządu Kół Miejscowych można kierować bezpośrednio do Zarządu Okręgowego Związku Prac. Poczt i Telegrafów w Katowicach, ul. Szopena 6.

Zarządy Kół Miejscowych poinformują odpowiednio kol. członków i niniejsze trwale przechowają, by uniknąć nieporozumień.

OFIARY

Na fundusz dyspozycyjny Pana Marszałka Piłsudskiego, na walkę ze szpiegostwem złożyły: Koło Miejscowe Dyr. P. i T. Wilno 151 zł. Koło Miejscowe Dyr. Wilno II, 130 zł.

Ofiary na: „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy" (Budowa Uzdrowisk i Sanatorjów)

Saldo — z przeniesienia: Mkn. 10 (w złocie) zł. 137.

Nr. 3. Zł. 50.— kol. Józef Sierakowski z Konina, ofiara wpłacona przez p. A. K. z Kramska, jako kara za obrazę kierownika Agencji pocztowej w Kramsku p. Kubackiego,

Nr. 4. Zł. 40.— Urząd pocztowy Rawa Mazowiecka,

Nr. 5. Zł. 1.— p. Piotr Dalmajer — poczta Irena,

Nr. 6. Zł. 3.— Agencja pocztowa Dalewo,

Nr. 7. Zł. 4.— kol. Wasilewski — Prezes Koła Słonim,

Nr. 8. Zł. 4.20 kol. Kubica z Działoszyc,

Nr. 9. Zł. 5.— kol. Kazimierz Łata — Juliszków,

Nr. 10. Zł. 49.75 Kółko Dramatyczne pracowników pocztowych Włodzimierz — dochód z przedstawienia amatorskiego. (Przyp. Redakcji: Brawo!)

Nr. 11. Zł. 20.— kol. K. Chrankowski — Sierpc.

Nr. 12. Zł. 30.— Naczelnik Zarządu Technicznego, kol. Marjan Gumiński w Białymstoku,

Nr. 13. Zł. 10.— Urzędnicy Oddziału I osobowego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Nr. 14. Zł. 0.50 Starszy kontroler kol. Józef Stefański — Łódź 1,

Nr. 15. Zł. 5.— Kierownik Urzędu pocztowego Zagórów, kol. D. Kościelecki w myśl hasła: — „w jedności siła".

Nr. 16. Zł. 10.— kol. Bronisław Kościk — Grajewo,

Nr. 17. Zł. 10.— kol. Antoni Jarociński — Żyrardów,

Nr. 18. Zł. 10.— kol. Józef Domański — Wieluń,

Nr. 19. Zł. 10.— kol. Władysław Świerczewski — Łomża,

Nr. 20. Zł. 6.50 kol. Kazimierz Gajewski — Białystok 2,

Nr. 21. Zł. 10.— Naczelnik Urzędu poczt. Gąbin kol. st. Wandel (kwota pozostawiona przez nieznanego interesanta),

Nr. 22. Zł. 5.— p. Michał Przybylski — Brudzew,

Nr. 23. Zł. 2.— Kierownik u. p. Miłejów kol. Fryderyk Kremer,

Nr. 24. Zł. 3.— Agencja pocztowa Mielegiany,

Nr. 25. Zł. 10.— kol. Piotr Szymańczyk — listowy urz. poczt. Warszawa 1.

Nr. 26. Zł. 10.— st. asyst. kol. Elżbieta Mańkowska — Mysłowice.

KTO NASTĘPNY?

WIEDZA I KULTURA

Pod tym tytułem zaczyna wychodzić od 1 października b. r. bibljoteka tygodniowa Komitetu Kulturalno-Oświatowego Związków Pracowniókw Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcona nauce, sztuce, literaturze i sprawom społecznym, ze szczególnem uwzględnieniem spraw i zagadnień narodowych. Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 2, rocznie zł. 10. Fgzemplarz pojedyńczy w handlu księgarskim gr. 95.

Pracownicy zrzeszeni w Związkach pocztowych korzystają z 50% zniżki.

Adres redakcji i administracji

Warszawa, ul. Bednarska Nr. 25, Telef. 24-29.

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczpospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.